Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 11 Lutego 1909 Nr. 33

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 s.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 14 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zniżka ceny tylko dla Abonentów „NOWIN".

Szan. Abonentom nastręcza się sposobność nabycia wspaniałej

MAPY POLSKI,

wydanej ku upamiętnieniu ustaw pruskich o wywłaszczeniu i zakazie języka polskiego.

Mapa ta, rozmiarów 1 m. 20 cm. × 1 m., jest pięknym **podarkiem.** Zawiera portrety wszystkich posłów polskich do Rady państwa w Wiedniu, do parlamentu Rzeszy niem. i do Dumy, herby głównych miast polskich, biskupstw, sztandary, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, kopię obrazu Matejki: „Bitwa pod Grunwaldem". — Cena księgarska **3 kor.** — Dla abonentów „Nowin" przesyłamy ją za 2 K. 50 h. (Kto życzy sobie mieć przesyłkę rekomendowaną, zechce jeszcze 25 hal. dołączyć, czyli przysłać razem 2 K. 75 hal.).

Rekonstrukcya gabinetu.

Z Wiednia donoszą:

Nominacya nowego gabinetu może opóźni się nieco, ponieważ bar. Bienerth pragnie naprzód poznać wynik misyi ministra czeskiego Zaczka, wysłanego do Pragi. Minister Zaczek wziął na siebie zadanie nakłonienia Czechów do zaniechania obstrukcyi w parlamencie. Jest to wątpliwe, czy mu się to uda, bo nietylko radykali czescy, ale i agraryusze rozstrzygają o dalszej taktyce czeskiej i oświadczają, że dopiero wtedy ustąpią od obstrukcyi w parlamencie, jeżeli normalny tok obrad w Sejmie czeskim będzie zapewniony.

Bar. Bienerth zamierza tekę rolnictwa ofiarować Czechowi. Byłby to jedyny Czech (oprócz ministra rodaka) w nowym gabinecie — i bar. Bienerth przywiązuje wielką wagę do uczestnictwa Czecha w gabinecie.

Powołanie dra Bilińskiego jest zupełnie pewne. Z ramienia partyi chrześć.-socyalnej wchodzi do gabinetu dr Weisskirchner, a prezydentem Izby zostanie dr Pattai (dr Ebenhoch o to stanowisko nie kompetuje).

Prezydyum Koła polskiego dzisiaj konferować będzie z bar. Bienerthem.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają z (wyjątkiem teki ministerstwa rolnictwa, którą zastrzeżono dla czeskiego urzędnika) już jako pewną następującą listę:

prezydyum bar Bienerth,
sprawy wewnętrzne bar. Hardtl,
finanse dr Biliński,
sprawiedliwość dr Hohenburger,
oświata bar. Stürgkh,
kolej dr Vrba,
handel dr Weisskirchner,
obrona krajowa Georgi,
roboty publiczne bar. Schwarzenau;
ministrowie rodacy pozostaną ci sami.

* * *

Lista powyższa pobudza „N. Fr. Presse" do gniewu. Protestuje ona przeciw temu, by tylko partya chrześć.-socyalna i Koło polskie były reprezentowane w gabinecie, bo przez to decydujący wpływ będą mieli dr Weisskirchner i Biliński.

Edward VII-my w Berlinie.

Maksymilian Harden tak charakteryzuje w ostatnim numerze „Zukunft" Edwarda VII go:

„Wytrwała chytrość, zdolność przystosowywania się, dobre maniery i trzeźwość — oto najgłówniejsze przymioty tego monarchy. Przepychem królewskim długo się nie bawił. Od dnia koronacyi żyje sobie jak dystyngowany pan ze znaczną fortuną. Nic nie słychać ani o jego pompie irytującej, ani o jakichkolwiek eskapadach. Najjaśniejszy pan robi interesy i odpoczywa przy bridge'u, oraz innych niewinnych rozrywkach. Załatwia wszystko po cichu, nie otrębując z góry swoich zamiarów i nie chwaląc się wymownie swojemi powodzeniami. Król wielko-kupiecki, z utajoną sprytnie skłonnością do „blufu". Człowiek, który lubi dyskretne metody, boi się krwawych zatargów i z trudem tylko zdecydowałby się na wykonanie ciosu wielkiego. Namiętność polityczna nie była w jego typie nigdy widoczna. Ale nie chce on być jakimś *roi fainéant* („Król gnuśny" przydomek Merowingów. *Przyp. Red.*), lecz powiększycielem państwa. Pragnie on ojczyznę swoją asekurować przeciw niebezpieczeństwu indyjskiemu i zmodernizować jej zardzewiały już trochę rynsztunek, aby módz zdobyć i utrwalić hegemonię Anglii. Przeciw Niemcom nie żywi uczuć wrogich, przeciw siostrzeńcowi... — trochę".

Telegramy „Nowin".

Berlin. Król Edward z królową przybył wczoraj w południe do Berlina; powitał go na dworcu cesarz Wilhelm z następcą tronu etc. Miasto było dekorowane. Wojsko w paradzie.

Berlin. Wieczorem odbył się obiad dworski w zamku. Cesarz Wilhelm wygłosił powitalny toast, zaznaczając, „że naród niemiecki widzi w odwiedzinach króla ang. rękojmię dla przyszłego pokojowego rozwoju stosunków".

Król Edward odpowiedział toastem, który zakończył słowami:

„Powtarzam że nasze przybycie nie ma na celu jedynie przypomnienia światu ścisłych węzłów pokrewieństwa między naszemi domami, lecz umocnienie przyjaznych stosunków między obu krajami, a przez to także utrzymanie ogólnego pokoju, ku czemu zmierzają wszystkie moje usiłowania. Życzę, aby pomyślny rozwój całego państwa W. Ces. Mości mógł także trwać w przyszłości. Podnoszę kielich na zdrowie cesarza, cesarzowej i całego Waszego domu".

Demonstracye bezrobotnych.

Berlin. W dniu przyjazdu króla angielskiego socyaliści berlińscy urządzili 8 zgromadzeń bezrobotnych. Demonstracye przybrały bardzo wielkie rozmiary; urządzono pochód po mieście, właśnie w czasie wjazdu angielskiej pary królewskiej. W pochodzie tym brało udział około 15.000 osób. Tłum ten wtargnął do śródmieścia z okrzykami: Dajcie nam chleba! Precz z Bülowem! Zedrzeć wszystkie chorągwie! Na to hasło rzucił się tłum na przejeżdżające tramwaje i omnibusy, udekorowane chorągiewkami o barwach pruskich i angielskich; chorągiewki pozrywano, podarto i podeptano. Wozy zatrzymano.

Ponieważ policya była za słabą do stłumienia rozruchów, przeciw demonstrantom wyruszyli kirasyerzy gwardyi i piechota. Przyszło do kilkakrotnych bardzo ostrych starć, przyczem wojsko i policya dobyła broni. W niektórych punktach przyszło do formalnych bitew. Wiele osób aresztowano; jest także znaczna ilość rannych. Gdy robotnicy zaczęli śpiewać „Marsyliankę"; orkiestra wojskowa, towarzysząca oddziałowi piechoty, zagrała „Heil dir im Siegeskranz".

MARCELI PREVOST.

TYRAN.

Za moich lat dziecinnych mieszkałem przez czas pewien na prowincyi, w małem, malutkiem miasteczku, w starym domu u starego wuja i starej ciotki. Nosiła spódnice fałdowane dokoła, czepeczki czarne, z liliowemi aksamitkami i czarny wełniany szalik na ramionach. Była wciąż zalęknięta i wiecznie wystraszona. Bo też można było się bać wuja. Miał opinię tyrana i zasługiwał na nią w pełni — nie lubiłem patrzeć w jego oczy koloru zzieleniałego turkusa — było w nich okrucieństwo.

Wuj, na pozór, pełen uprzejmości dla ciotki, z najuprzejmiejszym uśmiechem robił jej ciągle na złość. Ile razy byli proszeni na obiad, a spostrzegł, że ciotka nakłada kapelusz z uciechą, tyle razy nieodmiennie osuwał się na fotel i mówił, że ma atak duszności i że muszą zostać w domu.

Przy każdym obiedzie miał sobie za obowiązek dokuczać ciotce o — pieczeń, o zupę, o leguminę, o sałatę, słowem o wszystko, co podawano na stół. Nie przeszkadzało mu to zjeść tych potraw z apetytem.

Spostrzegłem, że astma dokuczała mu najbardziej w chwilach, gdy ciotce było zimno i owijała się w swój szalik. Wtedy wuj napewno zaczynał się dusić i kazał otwierać okna, choćby w mróz. Ciotka musiała tłumić kaszel, bo kaszel go drażnił. I siedzieli tak naprzeciw siebie, a ja między nimi, odczuwając ciężką atmosferę, mimo okien otwartych.

Wreszcie wuj obmyślił malutką, a codzienną torturkę, dodającą mu apetytu. Zapragnął jadać obiad o piątej, choć wszyscy dokoła jadali o siódmej. Zupa musiała być na stole o wyznaczonej godzinie, co doprowadziło ciotkę do rozpaczy, bo lubiła popołudniowe wizytki i gawędki, a nie spieszno jej było zresztą wracać do swego tyrana.

Ale i tyrani umierają niekiedy przed swemi ofiarami. Pewnego poranku wuj ducha wyzionął, nie wśród ataku astmy, lecz po przejedzeniu się.

Słowem umarł, pochowano go. Szedłem za trumną. Był dżdżysty dzień majowy. Ciotka została w domu ze względu na kaszel. Orszak był liczny ale nieprzychylny dla nieboszczyka. Gdyśmy wrócili z cmentarza, zastaliśmy ciotkę siedzącą przy kominku, otuloną. Okna były pozamykane szczelnie. Słuchała jednem uchem wyrazów kondolencyj, a gdy wszyscy je złożyli, kazała mi zadzwonić na służącą.

Oto wobec całej zgromadzonej rodziny padły słowa uroczyste:

— Marys'u, od dziś obiad o siódmej.

Taka była żałobna oracya na cześć tyrana.

Szpieg, komedyant, Don Juan.

Jeden z rewolucyonistów rosyjskich, Ilja Trocki, opowiada w „Tageblacie" berlińskim sporo zajmujących szczegółów o Azefie.

Azef jest zdumiewająco zręcznym komedyantem. Ma duże, szare oczy, któremi tak patrzy, że ludzie gną się przed nim, jak przed majestatem. W Paryżu ubierał się zawsze u pierwszorzędnych krawców i żył, jak złoty młodzieniec. A gdy mu niegdyś zwrócono pół żartem uwagę, że jego towarzysze-rewolucyoniści głodem przymierają, gdy on, wódz walczących o wolność niewolników, opływa w dostatki, odparł spokojnie:

„To niedobrze, gdy rewolucyonista głód cierpi, bo to osłabia energię. Trzeba dbać o świeżość duszy, aby w godzinie czynu z radosną elastycznością zabrać się do roboty. Zresztą rewolucyonista nie powinien zewnętrznie ujawniać swoich przekonań. Niech w zwykłem życiu cieszy się, jak zwykli ludzie, z jasnych stron życia. Niech nie będzie mizantropem i odludkiem. Niech umysł ma zawsze swobodny, bo tylko taki wziąć się może z życiem za bary".

I rzucał tę garść pustych frazesów z taką siłą, że nikt nie ośmielił się mu zaprzeczyć.

Azef lubił szampana i lubił kobiety. A lubo

PRZEWROT.

18 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

— Jezus Marya! — zawołały panie.

Staś chciał automobil wstrzymać i zawrócić, ale było już za późno. Dziesięciu czarnych pruskich dragonów zbliżyło się na odległość 50 kroków do automobilu. Feldfebel Pawliczek widząc, że ucieczka samochodem jest niemożliwa, wyskoczył z wozu i kopnął się przez rów w pole ku pobliskiemu laskowi.

Huknęły za nim karabinki. Feldfebel padł, nie wydawszy jęku, twarzą na śniegiem pokryty rozmiękły ugor.

Jeźdźcy z podniesionemi karabinkami już byli przy automobilu.

Automobil stanął.

— Heraus! — krzyknął wachmistrz, przykładając Stasiowi rewolwer prawie do piersi.

Pani Młodecka widząc to, była bliską zemdlenia. Joasia zakryła sobie oczy i histerycznie płakała. Pani Anna jedna zachowała jeszcze spokój.

Nagle zbladła strasznie. Przypomniała sobie bowiem, że jest ściganą przez sądy pruskie, a nazwisko Silnickiego należy do najbardziej znienawidzonych w Niemczech. Jeżeli prusacy teraz dowiedzą się o jej nazwisku, niewątpliwie zatrzymają ją w niewoli jako pożądaną zdobycz! Na tą myśl pani Anna zadrżała i krzyknąwszy do swych towarzyszek i Stasia, który tymczasem pod grozą rewolweru wysiadł z automobilu: „Nie wyjawiajcie mego nazwiska!" próbowała drżącemi rękami z torebki wydobyć dokumenta podróżne, aby je ukryć pod siedzeniem.

Dostrzegł to jednak wachmistrz i skoczywszy ku niej, wydarł jej brutalnie z ręki torebkę i papiery, krzycząc: — Heraus mit euch! Wirds bald?

— Niech się dzieje, co chce! — pomyślała p. Anna i wysiadła z wozu, prosząc po niemiecku żołdaka, by miał wzgląd na chorą matkę.

Dobra niemczyzna, w jakiej pani Anna wypowiedziała swą prośbę, udobruchała żołnierza, który już grzecznym tonem dodał:

— Nic się wam przecie, moje panie, nie stanie, pójdziecie tylko do karczmy, gdzie pan lejtenant z wami pogada.

Pani Anna, trochę uspokojona, podtrzymując matkę na pół nieprzytomną ze strachu i upominając Joasię, aby przestała płakać, podążyła obok żołnierzy ku karczmie, odległej o kilkaset kroków. Żołnierze kazali Stasiowi automobil popychać po gościńcu, ale ponieważ szło to zbyt powoli, trzech dragonów wsiadło do automobilu, Staś musiał wsiąść także, samochód w ruch puścić i zajechać przed karczmę. Przed karczmą stał młody porucznik i kilkunastu dragonów. Był to rekonesans pruski, który z nadzwyczajną brawurą zapuścił się w głąb nieprzyjacielskiego kraju, ogołoconego tu z wojska i o dwa lub trzy dni drogi wyprzedził swoją główną kolumnę.

Dowódca rekonesansu, Botho von Eulenrode był typem drapieżnego, zuchwałego krzyżaka. Potomek bocznej ubogiej linii starego bogatego pomorskiego rodu, Botho miał naturę dawnego raubrittera lub landsknechta; marzył o karyerze wojskowej, o odznaczeniu się na wojnie, o łupach i zdobyczach. Już jako młody kadet zazdrościł tym oficerom, którzy brali udział w wyprawie na Pekin, i wyobrażał sobie z lubością, jak on dopiero umiałby plądrować pałac cesarski, płazować podłych Chińczyków, a skośnookie Chinki w jedwabnych szatach ciągnąć do swego namiotu! Teraz, gdy wojna wybuchła, Botho postanowił odznaczyć się i użyć do syta. Doskonały jeździec, nie znał trwogi i pełnił służbę w przedniej straży pruskiego korpusu ciągnącego przez Śląsk. Korpus ten jak wiadomo, miał pomagać Rosyanom przy oblężeniu Krakowa, a zarazem osłaniać flanki głównej armii pruskiej, zmierzającej przez Morawę ku Wiedniowi.

Młody krzyżak był zagniewany, bo w karczmie środków żywności ani napojów wcale nie znaleziono.

Szpicrutą bijąc się po cholewach butów, oczekiwał nadejścia więźniów. Na widok dwu ładnych kobiet rozchmurzył się nieco i mniej brutalnym tonem niż zamierzał zapytał:

— Skąd przyjeżdżacie? Kto jesteście?

Pani Anna zrazu nic nie odpowiadała, tymczasem wachmistrz podał oficerowi torebkę podróżną i papiery pani Anny, mówiąc:

— Ona mówi dobrze po niemiecku.

Więc oficer ponownie zapytał:

— Proszę o nazwiska pań. I zwracając się do pani Anny, dodał:

— Pani jest Niemką? Twarz pani wydaje mi się dziwnie znaną!

(Ciąg dalszy nastąpi).

był szpetny, brzydota jego była jednak dziwnie interesująca. Więc go kochały kobiety. A on nic dla nich nie żałował. Rzucał im złoto garściami i chcąc zdobyć złoto dla kochanek, zdradzał za złoto rewolucyę.

I nikt nie przypuszczał długo, bardzo długo, że Azef jest komedyantem. Gesty miał czasem wspaniałe. Raz zebrało się grono rewolucyonistów w kawiarni. Dysputowano zawzięcie. Nie krępowano się wcale. Nagle ktoś zauważył nieznajomego człowieka, który siadł w kącie pod oknem, popijał kawę i coś nieznacznie zapisywał w notesie.

Kto to? Szpieg! W mgnieniu oka, Azef, jak tygrys, rzucił się na niego, wydarł mu notes i w twarz uderzył podejrzanego człowieka. Sto pięści poszło za jego przykładem. Szpiega wyrzucono z kawiarni, a pan Azef długo jeszcze ostrzegał swoich towarzyszów przed zdrajcami.

W skupieniu słuchano słów jego i w niczyjej głowie myśl nie powstała, że sprytny komedyant, rozmiłowany w swem własnem mistrzostwie, odegrał tylko... numer brawurowy.

Z KRAJU.

Kolej Jasło—Dębica. W sprawie kolei z Jasła do Konieczny i z Jasła do Dębicy, przybyła do Wiednia deputacya (hr. Rey, marszałek pow. pilzneński, T. Sroczyński, marszałek pow. z Jasła i dr Steinhaus, delegat miasta Jasła). — Deputacya była u ministra Abrahamowicza, u dra Głąbińskiego i u kier. min. kolei Forstera. Deputacyi, której towarzyszył poseł ks. Pastor oświadczono, że budowę linii z Jasła do Żmigrodu w roku bieżącym można uważać za zapewnioną.

We Lwowie zmarł Edward Pawłowicz, artysta-malarz i literat. — Urodzony w r. 1815 w gub. wileńskiej, był długoletnim konserwatorem i dyrektorem muzeum Lubomirskich, poza tem znany jako autor bardzo wielu pism treści polityczno-historycznej, oraz licznych artykułów treści literackiej, historycznej i artystycznej w czasopismach. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 3 popoł.

Z Bielska. Burmistrz K. Stefan z Bielska złożył z powodu złego stanu zdrowia swoją godność, którą od roku 1891 piastował.

W miejsce jego obrano dotychczasowego zastępcę Stanisława Gutwińskiego, aptekarza, burmistrzem miasta Bielska.

We fabryce G. Josephy został paraliżem rażony wczoraj przy pracy robotnik Piesz i skonał na miejscu. Piesz był drugim najdłużej we firmie zajętym robotnikiem.

Wybryk studencki. Z Kołomyi piszą: Dziki pomysł strzelił do głowy uczniom V. klasy tutejszego gimnazyum polskiego. Oto w dniu rozdania świadectw semestralnych przed przybyciem gospodarza klasy profesora Daniłowicza ze świadectwami, ułożyli na katedrze płaszcze na kształt nieboszczyka, któremu włożyli czapkę i kalosze, a spuściwszy rolety, zaświecili około zaimprowizowanego katafalka świece. Na tablicy umieścili napis: Śmierć bałwana! (Przydomkiem bałwana podobno raczył prof. Daniłowicz często swoich uczniów).

Profesor wszedłszy do klasy, cofnął się, zaskoczony taką niespodzianką i przyprowadził dyrektora, który kazał uczniom klasę opuścić, a świadectwa zatrzymał.

Dochodzenia w toku. Należy się jednak spodziewać, że wynik ich nie będzie zbyt surowy, ze względu na młody wiek „przestępców“, którzy tylko w figlu trochę się za daleko posunęli.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Małgorzatka“.
Teatr ludowy: „Warszawa w nocy“.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Pogrzeb ś. p. Erazma Jerzmanowskiego. Kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Jerzmanowskiego wyruszył dziś z dworu w Prokocimie o godz. pół do 10-tej rano. Karawan, prowadzony przez 3 pary czarnych koni, wyprzedzał mistrz pogrzebowy na koniu z berłem w ręku. Następnie jechał drugi karawan, cały obwieszony pięknymi wieńcami od krewnych i przyjaciół; jednym z ozdobniejszych był wieniec od „Towarzystwa Szkoły ludowej“. Przed wyruszeniem pożegnał serdecznie zwłoki ś. p. Jerzmanowskiego osobisty jego przyjaciel, przeor OO. Paulinów na Skałce, ks. Federowicz. Zwłoki aż do bramy miasta Podgórza eksportował ks. Kamski, proboszcz w Bierzanowie. Przed konduktem postępowały szeregi dzieci szkolnych z Prokocimia, Bierzanowa i Krzyszkowic.

Od bram podgórskich prowadził kondukt proboszcz Podgórza, ks. Gruszecki. Na moście podgórskim przyłączyły się do konduktu: „Towarzystwo weteranów z r. 1863“, Straż ochotnicza krakowska i zastępy dziatwy z zakładów dobroczynnych pod przewodnictwem zakonnic. Kondukt prowadził od mostu ks. kanonik Wądolny w asystencyi ks. Gruszeckiego i ks. kanonika Krupińskiego; przed nimi szły szeregi kleru z zakonów: Pijarów, Trynitarzy, Franciszkanów, Kapucynów, Reformatów, i t. d. Za karawanem postępowała rodzina nieboszczyka, żona jechała w powozie, gdyż wskutek osłabienia iść nie mogła. Tłumy publiczności towarzyszyły pochodowi. Między kroczącymi zauważyliśmy wiceprezydenta Szarskiego, radnych: Konopińskiego, Gertlera, Iglickiego; prezesa „Tow. weteranów“ Niewiarowskiego, burmistrza m. Podgórza Maryewskiego, prezesa Akademii Um. hr. Tarnowskiego, profesorów Uniwersytetu deputacyę „Towarzystwa Opieki nad zwierzętami“, której zmarły był członkiem-założycielem i w. i.

Pogrzeb posuwał się ulicami: Grodzką, Rynkiem, Floryańską, Lubicz i Rakowicką na cmentarz, gdzie złożono zwłoki w grobowcu krewnych nieboszczyka Chronowskich.

Subkomitet dla budowy domu rękodzielniczego obradował wczoraj w liczbie 16 członków w Izbie rękodzielniczej. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Izby rękodzielniczej r. m. Kosobucki, wzięli udział wszyscy radcy miejscy-rękodzielnicy. P. Kosobucki zdał sprawę z dotychczasowych prac przygotowawczych subkomitetu i Izby rękodzielniczej w sprawie budowy domu własnego. Prezes zaznaczył przychylne w tej sprawie stanowisko prezydenta miasta dra Lea, który wysłanej do niego deputacyi dał bardzo życzliwą odpowiedź i obiecał, że gmina odstąpi bezpłatnie potrzebny grunt pod budowę.

Życzenia rękodzielników, aby dom ten stanął na gruncie miejskim przy ulicy Zyblikiewicza naprzeciw kasyna wojskowego, będą prawdopodobnie uwzględnione przez prezydyum i Radę miasta. W domu rękodzielniczym znajdować się będzie Izba rękodzielnicza, kasa chorych dla majstrów i czeladzi, sala posiedzeń i zebrań towarzyskich, oraz przytułek dla niedołężnych i starszych majstrów nie mających rodziny i t. d. — W końcu dokonano wyboru ściślej komisyi, do której weszli r. m. Drozdowski, Iglicki i p. Zieliński. Komisya ta ma prowadzić dalszą pracę, zdążającą do urzeczywistnienia i przyspieszenia budowy domu. Jest nadzieja, że po załatwieniu przygotowań i potrzebnych formalności budowa rozpocznie się jesienią roku bieżącego.

Sprawa Brzozowskiego. „Sąd obywatelski“ w sprawie St. Brzozowskiego rozpocznie się w niedzielę po południu d. 14-go ł. m. w lokalach miejskiej kasy chorych (!) dla robotników. Posiedzenia będą jawne przy udziale zaproszonych osób. Przybycie wielce szanownego Bakaja jest zapewnione; Burcew również przybędzie.

Reduta prasy. Doszło do wiadomości komitetu, że po mieście pojawiają się pogłoski, jakoby komitet miał zamiar, prócz opłat za bilety wstępu, pobierać opłatę dodatkową w gotówce, zwyczajem przyjętym w teatrach francuskich. Wobec tego komitet pospiesza z zapewnieniem, że zamiar taki nigdy nie istniał. Oprócz ceny biletu, uczestnicy nie będą narażeni na żadne przymusowe wydatki.

Stałe dyżury lekarskie. Wczoraj pod przew. I. wicepr. dra Szarskiego, przy współudziale dyrektora policyi dra Flattaua tudzież zastępców dyrekcyi policyi, Rady miasta i magistratu odbyło się posiedzenie komisyi w sprawie utworzenia stałych dyżurów lekarskich przy krakowskim tow. ratunkowem, które na posiedzeniu reprezentował prof. dr Józef Brauu. W dyskusyi zastanawiano się nad dwoma ewentualnościami, a mianowicie: czy możliwem byłoby nałożyć obowiązek dyżurowania, na lekarzy policyjnych i miejskich w ten sposób, iżby lekarze ci alternatywnie dyżurowali w krakowskiem tow. ratunkowem; czy też postarać się o to aby funkcye dyżurowych powierzono lekarzom prywatnym. Pewna część członków komisyi oświadczyła się za pierwszą ewentualnością, większość jednakże nie zgodziła się na to zapatrywanie utrzymując, że czynności jakie mają spełniać lekarze policyjni i miejscy są już same przez się tak ważne i uciążliwe, że nie podołaliby oni dalszym obowiązkom w tow. ratunkowem. Odnośnie do kosztów połączonych z tą sprawą obliczono je na 9000 kor. rocznie i zastanawiano się nad kwestyą pokrycia ich, dalej uchwalono zwrócić się do tow. Czerwonego Krzyża z propozycyą, aby tow. ofiarowało na ten cel pewną subwencyę. W końcu prof. Braun apelował w tej sprawie do dyr. policyi dra Flatana, prosząc, aby jako przedstawiciel rządu poparł tę sprawę. Dr Flatau w odpowiedzi przyrzekł, że odnośne podanie zaopiniuje przychylnie.

Z teatru miejskiego. W komedyi Ignacego Grabowskiego pt.: „Niewierny Tomek“ grają pp. Solska, Ordon-Sosnowska, Sulima, Barwiński, Solski, Weychert, J. Węgrzyn, Leszczyński i w. in.

W „Długu wdzięczności“ Perzyńskiego grają pp.: Słubicka, Kopczewska, Jednowski, Kosiński i Różycki. „Betleem polskie“ Rydla grane będzie w niedzielę bieżącą po raz ostatni w tym sezonie.

Z teatru ludowego. We czwartek po raz drugi 4-aktowa operetka C. Danielewskiego pt. „Warszawa w nocy“, która zdobyła sobie niezwykły sukces na pierwszem przedstawieniu. Charakteryzuje ona znakomicie życie nocne w Warszawie.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy znakomita krotochwila ze śpiewami i tańcami pt.: „Na 14 dni“. W głównych rolach wystąpią pp.: Poleński, Turski, Cholewicz, Konarski, Gawlikowska, Konarska, Grabowska i inni. Do krotochwili tej sprawia dyrekcya nową wystawę.

Premiera opery „Bolesław Śmiały“, utworzonej do słów Aleksandra Bandrowskiego przez jednego z najzdolniejszych symfoników Młodej Polski, p. Ludomira Różyckiego, odbędzie się we czwartek, 11 bm., w teatrze lwowskim. Jako referent muzyczny naszego pisma wyjeżdża na premierę prof. Stanisław Bursa.

Wiec muzyków orkiestrowych cywilnych, który odbył się w sobotę w sali „Przyjaźni“, zgromadził przeszło 100 muzyków, którzy jako mieszkańcy Krakowa i gmin podmiejskich po odbyciu służby wojskowej przy tutejszych orkiestrach wojskowych, pragną grą w mniejszych lub większych kompletach orkiestrowych zarabiać na swoje i licznych rodzin utrzymanie.

Nieznana i nieścierpiana niewątpliwie w żadnym innym zawodzie konkurencya żołnierzy, a raczej kapelmistrzy wojskowych, wszędzie indziej ograniczona i unormowana, u nas w Krakowie odbiera zupełnie możność egzystencyi jakiejkolwiek orkiestrze cywilnej. — Liczni mówcy przedstawiali dosadnie stosunki, które dla nich wytworzył kartel tutejszych orkiestr wojskowych. Zaproszony przez komitet obecny na wiecu hr. Potocki, jako prezes „Harmonii“, przedstawił, ile Towarzystwo to poniosło ofiar i starań przez siedmnaście lat swego istnienia, by stworzyć i utrzymać doskonałą koncertową orkiestrę, w którejby kilkudziesięciu muzyków znalazło należycie wynagradzaną pracę — niestety wszystkie zabiegi paraliżuje konkurencya i starania orkiestr wojskowych.

Po ożywionej dyskusyi wiec uchwalił jednomyślnie: zamiast dotąd istniejących dwóch grup, stworzyć jedno zawodowe Stowarzyszenie wszystkich muzyków orkiestrowych krakowskich, nadto wysłać delegacyę do prezydyum miasta z prośbą, by magistrat ochraniać zaczął i tych mieszkańców, którzy równo z innymi ponoszą ciężary, a wszelkiej ochrony są pozbawieni, wskutek czego pracę odbierają im ci, których inne są zadania.

Ta sama delegacya uda się do ekscelencyi głównodowodzącego p. Steinsberga, która, przedstawiwszy mu liczne przykłady działalności kartelu, poprosi, by wydał odpowiednie zarządzenie celem wprowadzenia normalnych stosunków, któreby, jak wszędzie indziej, umożliwiły egzystencyę cywilnym muzykom.

Z „Ogniska nauczycielskiego“ donoszą, że zapowiedziana zabawa taneczna z kotylionem na sobotę 13 b. m. budzi ogromne zainteresowanie. Sekcya zabawowa dokłada wszelkich starań, aby ten kotylion wypadł jeszcze pomyślniej, od zeszłorocznego, który zapewne żywo tkwi w pamięci miłych uczestników skoro zawsze przy sposobności o nim wspominają. Tańce prowadzić będą pp. Iseppi i Królikowski. Zgłoszenia przyjmuje się dziś między 6—8 wiecz. w „Ognisku“ (Kanonicza 19) lub piśmiennie p. Chachlowski, Karmelicka 16.

Dyrekcya Muzeum technicznego i przemysłowego zawiadamia, iż od dnia 11 lutego do 15-go lutego b. r. odbędzie się wystawa prac uczestników kursu stolarstwa meblowego.

Wystawa otwarta od godziny 12-tej do 2-ej.

Towarzystwo „Esperanto“ w Krakowie rozpoczęło kurs języka międzynarodowego „Esperanto“ w lokalu swym ul. Karmelicka 4 I p., gdzie jeszcze przyjmuje wpisy na ten kurs do piątku 12 b. m., codziennie między 6—8 godz. wieczorem. Opłata wynosi za cały kurs 3 kor.

Wydział tutejszej grupy certyfikatystów zaprasza wszystkich certyfikatystów, tak członków jak i nieczłonków, na nadzwycz. walne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 14 bm. w „Hotelu Bristol“ l. 4 przy Placu Matejki o godz. 3, na którem będzie obecny prezes certyfikatystów p. Sammer z Wiednia.

Towarzystwo Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha w Krakowie zawiadamia swych członków, iż posiedzenie zwyczajne odbędzie się dziś we środę dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. przy ul. Karmelickiej l. 4 I. p.

W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. urządza Towarzystwo w salach „Klubu pocztowego“ przy ul. Lubicz l. 5 przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną dwie jednoaktówki: 1) „W gabinecie doktora“ i 2) „Bursztyny Kasi“. — Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Czysty dochód przeznaczony na potrzeby dziatwy z Wielkopolski, spędzającej wakacye w Galicyi. Protektorat łaskawie przyjąć raczyli J. W. Państwo B. Wicherkiewiczowie. — Bliższe szczegóły podają afisze.

Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło w styczniu pomocy 368 razy (z tego w nocy 90). Dotkniętych było: mężczyzn 237, kobiet 107, dzieci 24, z tego przypadków chirurgicznych było 221.

Ze stacyi ratunkowej. Janowi Chowańskiemu, robotnikowi z Dębnik, przygniotły deski przy pracy rękę i zmiażdżyły 2 palce.

Feliks Hajduga, fiakier, został przez drugiego fiakra pobity na placu Matejki i otrzymał od uderzenia flaszką rany na głowie i twarzy. Szkło przecięło jedną z tętnic, skutkiem czego nastąpił silny krwotok z trudem zatamowany na Pogotowiu.

Pawłowicz Władysław, 15 letni uczeń blacharski, tak silnie został uderzony młotkiem w głowę przez czeladnika, iż doznał rany na lewej skroni.

Marek Kazimierz, 17-letni drukarz, zranił się poważnie w prawą rękę przy pracy.

Marya Kotlarska, służąca, czyszcząc szyby, stłukła jedną z nich i rozdarła rękę na dość znacznej przestrzeni.

Antoni Wilczyński, robotnik z Krowodrzy, doznał rany 5-ciocentymetrowej na nodze od uderzenia bryłą węgla przez swego towarzysza.

Ofiarami ślizgawicy padli:

Julia Parwiówna, 47-letnia robotnica z fabryki pudełek, która złamała rękę prawą; Pisarczyk, 18-letni student, który podczas upadku zranił się w skroń na ostrym kamieniu; Kurz Franciszek, 5-letni chłopiec, wskutek gwałtownego upadku uciął sobie koniec języka.

Oszustwa wekslowe. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił p. Mikową od winy i kary. — Wczoraj mylnie podano nazwisko prokuratora Rychlik zamiast Obtułowicz.

„Upełnoletniony“. Wczoraj aresztowano niejakiego Karola Opila, 18-letniego opryszka, za kradzież w Ludwinowie 2 paczek pomarańcz. Opil znany jest policyi tutejszej, był on już kilkadziesiąt razy karany za kradzieże, włamania, rabunki etc. Młody ten bandyta ma za sobą całą karyerę kryminalną. Dotychczas był karany jako małoletni przestępca, obecnie został on „upełnoletniony“ i będzie za swe postępki odpowiadać jako zbrodniarz.

Z kroniki policyjnej. W czasie wczorajszej obławy aresztowano 56 osób podejrzanych, a między niemi niejakiego Aleksandra Kapuśniarka, 22-letniego malarza pokojowego z Warszawy. Kapuśniarek znany był pod pseudonimem „Samsona“ i w dn. 6 lutego 1907 napadł w Krakowie na ulicy św. Anny na agenta handlowego Hackla, który niósł paczkę próbnych korków. Opryszek myślał, że były to brylanty i chciał wyrwać paczkę z rąk Hackla. W bójce, jaka się wywiązała, Kapuśniarek zgubił kapelusz i uciekł. — Po kapeluszu doszła policya, że był to Kapuśniarek. W ręce policyi wpadł on dopiero wczoraj.

Do dyrekcyi policyi przyniósł p. Niemczyk, właściciel zakładu rytowniczego w Sukiennicach, złoty zegarek damski z dwoma kopertami, nakręcany kluczykiem. — Zegarek ten przyniósł przed paru dniami do niego jakiś mały, przyzwoicie ubrany 9-letni chłopczyk i chciał go sprzedać za 2 korony. Zaintrygowany tem p. N. kazał chłopcu przyjść z matką lub ojcem. Chłopiec nie pokazał się więcej, więc p. N. odniósł zegarek na policyę.

Zmarli. Stanisław Mitasiński, obywatel m. Krakowa, zmarł w Krakowie w 61 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Modelka“.
Sobota: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa“.
Poniedziałek: „2×2=5“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Na 14 dni“.
Niedziela pop.: „Pod gwiaździstą banderą“.
Niedziela wiecz.: „Warszawa w nocy“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Dwa psy“.

Kurs walut (Cennik Izby handl. z 10 lutego).

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	250·50	251·50
Marki niemieckie	116·80	117·30
Franki papierowe	95·20	95·80
Dwudziestofrankówki w złocie	19·06	19.15

Telegramy „Nowin“.

Demobilizacya w Bułgaryi.

Sofia. Ponieważ rząd bułgarski oficyalnie został zawiadomiony, że turecka kontrpropozycya zawiera oświadczenie, w myśl którego Turcya rezygnuje z wszekiego sprostowania granicy, minister wojny zarządził od wczoraj rana natychmiastowe oddalenie do domu powołanych rezerwistów.

Nastrój wojenny w Serbii.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi, że do Salonik nadeszło 975 pak z działami i amunicyą dla Serbii. Na przewóz ich do Belgradu pozwolono.

Belgrad. „Komitet obrony narodowej“ zwołuje na sobotę wielki antyaustryacki meeting.

Belgrad. Cała ludność serbska żąda wojny z Austryą. Żywioły pracy i spokoju ustąpiły na plan dalszy, w kraju rozbrzmiewają fanfary wojenne. Wszystkie drogi i mosty prowadzące do granicy Bośni obsadzone są placówkami żołnierzy i armatami, dobrze uzbrojone oddziały wojska snują się gęsto po okolicy. Armia serbska nie jest wprawdzie pierwszorzędną ale składa się z dzielnych żołnierzy, gotowych walczyć z fanatyzmem za swój naród. Obecnie rodziny niektóre opuszczają już Belgrad, wywieziono stamtąd również archiwa, papiery państwowe. **Serbia stoi na stopie wojennej, rząd jest za wojną.** Płomień za

Sawą wybuchnie lada chwila, naród serbski zerwie się do „świętej wojny“.

Tworzone są bandy z ochotników, które mają ruszyć ku granicy. Przeciw Pasiczowi powstało wzburzenie i otrzymuje on listy, grożące mu śmiercią. **Zapał wojenny wzbiera coraz silniej.**

Belgrad. Żądanie kredytu na zbrojenia w kwocie 33 milionów ze strony ministra wojny Żivkowicza natrafi na trudności u staroradykałów.

Konferencya w sprawie obezpieczenia Krakowa przed powodzią.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. Na zaproszenie ministra Abrahamowicza odbyła się w poniedziałek dnia 8 b. m. w ministerstwie dla Galicyi konferencya w sprawie robót wodnych krakowskich.

Oprócz reprezentantów rządu wzieli w niej udział prezydent Leo, wiceprez. Sare i wszyscy posłowie krakowscy do Rady państwa.

P. minister przedstawił kwestyonaryusz, mający być podstawą obrad. Obejmuje on sprawy następujące:

I. Kanalizacya Wisły w Krakowie.

1. Jak się przedstawia program budowy, w szczególności czy i jakie budowy mogą być w bieżącym roku wykonane?

2. Czy budowa kolektorów może być podjęta równocześnie z robotami kanalizacyjnemi na Wiśle?

II. Uzupełnienie regulacyi Wisły. (Ochrona Krakowa przed powodzią).

1) Kiedy należy się spodziewać ukończenia regulacyi Rudawy?

2) Jak się przedstawia zatwierdzenie projektu uzupełnienia regulacyi Wisły w obrębie Krakowa?

a) Pod względem technicznym (kwestya przekopu).

b) Pod względem pokrycia kosztów.

3) Czy i o ile obwałowanie Wisły między Przemszą a Krakowem może wpłynąć niekorzystnie na projekt ochrony Krakowa przed powodzią?

Nad sprawami powyższemi rozwinęła się bardzo żywa i gruntowna dyskusya w której stwierdzono:

I. 1. 2. Zarówno **skanalizowanie Wisły jak budowa kolektorów**, objętych projektem, jest pod względem administracyjnym i technicznym tak przygotowaną, że roboty co do wymienionej niżej części kolektorów i tej części skanalizowania Wisły, którą zamierza objąć do wykonania Wydział krajowy, mogłyby być(!) rozpoczęte **w pierwszym tygodniu maja r. b.** Co się tyczy **kolektorów**, to nie ma przeszkody, by te mianowicie części, które mogą być budowane bez związku z innemi robotami, a więc od nowego do starego ujścia Rudawy i od Grzegórzek w dół **oddano do wykonania gminie miasta Krakowa.** Rokowania z Wydziałem krajowym i z gminą o oddanie powyższych robót mogłyby rozpocząć się już **w połowie marca b. r.** Rozpisanie reszty robót nastąpi w końcu pierwszej połowy b. r. tak, że w drugiej **połowie będzie można przystąpić do jej wykonania.**

II. 1. Koryto ujścia Rudawy samo w sobie zostanie **z pewnością w r. b. ukończone.** Prawdopodobnie i trzy pozostające z nim w związku kwestye uboczne: zasklepienie starego łożyska rzeki, śluza w Mydlnikach i budowa stałego mostu w ulicy Krowiej będą w tym roku ukończone. Z chwilą rozpoczęcia zasklepienia starego łożyska Rudawy część wody wpuszczona będzie do nowego łożyska.

II. 2) Co do uzupełnienia regulacyi Wisły w obrębie Krakowa istnieją dwa projekty: N a m i e s t n i c t w a, zatrzymujący obecny bieg rzeki przy odprowadzeniu rozszerzenia łożyska i złagodzeniu krzywizny w Dębnikach, tudzież projekt g m i n y m. K r a k o w a, zawierający w tem miejscu p r z e k o p. Ten ostatni projekt uznany został przez organa rządowe za nienaganny p o d w z g l ę d e m h y d r o t e c h n i c z n y m.

Władze rządowe badają teraz projekt Namiestnictwa i są zdecydowane zatwierdzić projekt Nam. t y l k o w t e d y, jeżeli studya wykażą, że projekt ten w s p o s ó b r ó w n i e w y s t a r c z a j ą c y z a b e z p i e c z a K r a k ó w p r z e d p o w o d z i ą, co projekt gminy. Reprezentanci miasta Krakowa, którym zależy na uzyskaniu skutecznej ochrony dla miasta i na szybkiem załątwieniu sprawy, oświadczyli, że **rozstrzygnięcie w kwestyi projektu pozostawiają władzom rządowym.**

Jednomyślnie wyrażono ż y c z e n i e, by decyzya co do zatwierdzenia projektu jak najspieszniej zapadła, gdyż od niej zależy nietylko samo przeprowadzenie tego projektu, ale także załatwienie innych ważnych kwestyj wodnych w Krakowie jak np. budowa niektórych kolektorów.

Powyższe studya przedwstępne przeciągną się jeszcze do końca b. m., ostateczne rozstrzygnięcie co do projektu nastąpi **na wiosnę b. r., poczem zarządzone będzie wodno-prawne dochodzenie, któreby się odbyło w lecie b. r.** Nie jest wykluczonem (!), że po sfinalizowaniu kwestyi pokrycia kosztów jeszcze w końcu b. r. będzie można przystąpić do p r z e p r o w a d z e n i a w y w ł a s z c z e n i a. Na połączone z tem koszta znajduje się w budżecie b. r. **dostateczne pokrycie.** Z wiosną 1910 rozpoczną się roboty, a w ten sposób utrzymany byłby program pierwotny, który od początku polegał na tem, że regulacya Wisły ma się rozpocząć zaraz po ukończeniu korekcyi Rudawy.

II. 3) Co do związku z obwałowaniem Wisły od Przemszy do Krakowa z ubezpieczeniem Krakowa od powodzi, stwierdzono, że do zaniepokojenia z punktu widzenia interesów Krakowa, niema żadnego powodu.

Po wyczerpaniu dyskusyi minister Abrahamowicz podziękował uczestnikom konferencyi za udział w tej ważnej pracy, zaś prezydent dr Leo ministrowi za zwołanie konferencyi i doprowadzenie jej do tak pomyślnego końca.

(Jak widzimy, kwestya, czy **kanał Kraków-Wiedeń** będzie budowany, nie była wcale przedmiotem obrad! *Przyp. Red.).*

ZE ŚWIATA

Oderwanie Chełmszczyzny. Korespondent petersburski „Kuryera Warszawskiego“ donosi:

„Do dnia dzisiejszego minister spraw wewnętrznych nie wniósł jeszcze do Dumy swego projektu g u b e r n i i c h e ł m s k i e j, zatwierdzonego przed 10 dniami przez radę ministrów. Zwłokę tę należy sobie tłumaczyć nie tylko czasem, potrzebnym drukarni dla wydrukowania operatu, lecz zapewne także dodatkowymi projektami, opracowywanymi obecnie przez ministeryum spraw wewnętrznych w związku z projektem zasadniczym. Tak n. p., ministeryum pracuje teraz nad zmianą prawa wyborczego do Dumy i Rady państwa, wynikającą ze zniesienia gubernii siedleckiej, objęcia lubelskiej i tworzenia nowej chełmskiej, w dodatku przyłączanej do generał gubernatorstwa kijowskiego, w którem obowiązuje inne prawo wyborcze, niż w Królestwie Polskiem. Już sama ta zmiana przepisów wyborczych wymagać będzie ze strony ministeryum sporej pracy, jeżeli cała rzecz ma odpowiedzieć żądaniom politycznym i nacyonalistycznym, jakie sobie nakreślono. Być może wreszcie, że wynikną jeszcze inne sprawy, potrzebujące dodatkowych projektów ministeryalnych. A skutkiem tego wszystkiego może być, że wniesienie do Dumy projektu chełmskiego ulegnie jeszcze jakiejś, na dni lub nawet niedługie tygodnie liczonej zwłoce“.

Słowem, rząd Stołypina, protektora neosłowiańskiego zjazdu w Pradze, sumiennie przygotowuje wszystkie szczegóły, ażeby pionki rządowe w Dumie nie potrzebowały nad niczem łamać sobie głowy, tylko nią kiwać potakująco...

Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej w Wiedniu, zakupiło dom na pomieszczenie szkoły stosownie do wymagań Rady szkolnej.

Dom obciążony jest długami i wymaga reperacyj, dlatego Zarząd Towarzystwa zwraca się do rodaków w kraju, z gorącą prośbą o zapomogę.

Firma H e r l i c z k a w Krakowie i N i e m o j o w s k i e g o we Lwowie daje 5 prc. od tutek kupionych z markami wiedeńskiemi, P. T. S. L. Ceny pudełek nie zostają przeto podwyższone. — Upraszamy ziomków, aby w trafikach, lub sprowadzając tutki z fabryki, żądali pudełek z markami wiedeńskiego P. T. S. L.

W Krakowie są nadto p u s z k i na szkoły wiedeńskie w handlach, pp.: Hawełki, Krzyżanowskiego, Reima, Herliczki, Satałeckiego i w restauracyi Fromla pod koleją.

Puszki takie znajdują się także w Rzeszowie, Mielcu i Lwowie.

Rodacy! rzucajcie grosz do tych puszek, a utrzymacie Dom polski w Wiedniu!

Farman w Wiedniu. Dzienniki zapowiadają, że słynny wynalazca aeroplanu, Henry Farman, który ze wszystkich europejskich wynalazców najświetniej dotąd współzawodniczy z braćmi Wright, niebawem zawita do Wiednia i popisywać się będzie przed tutejszym światem sportowym i niesportowym wzlotami w powietrze zapomocą swego aparatu. Ciekawe widowisko, którego koła fachowe i publiczność tutejsza z naprężeniem wielkiem czekają, zapowiedziane jest na połowę lutego.

Spisek przeciw Austryi? Pomiędzy serbskimi studentami uniwersytetu zagrzebskiego wykryto organizacyę, która przygotowała 200 klg. dynamitu celem wysadzenia w powietrze mostów i gmachów publicznych, na wypadek, gdyby wybuchła wojna pomiędzy Austro-Węgrami i Serbią. Odkrycie tego spisku nastąpiło w ten sposób, że w mieście Kostajnica d. 20 z. m. jeden ze studentów zakupił w aptece większe ilości chemikalii, co zwróciło na niego uwagę policyi. Rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do wykrycia takich rezultatów, jak znalezienie 200 klg. gotowego dynamitu.

Arcyksiążę i rotmistrz. Wielką sensacyę wywołało w Budapeszcie aresztowanie rotmistrza honwedów Mehalowicza, nauczyciela dzieci arcyksięcia Józefa. Podczas gdy dziennik budapeszteński „A Nap“ daje do poznania, że afera ta podobną jest do afery Mattachicha Keglevicha, donoszą inne pisma, że przyczyną aresztowania była niesubordynacya rotmistrza wobec arcyksięcia. Rotmistrz obchodził się brutalnie z dziećmi arcyksięcia, za co został wydalony. Gdy, mimo zakazu, zjawił się znowu na dworze, miał go arcyksiążę czynnie znieważyć. Rotmistrz chciał wówczas rzucić się na z szablą na arcyksięcia, został jednak rozbrojony i osadzony naprzód w zakładzie obłąkanych, a potem w areszcie.

Obrażeni esperantyści. Jeden z korespondentów wiedeńskich donosi:

Pewną senzacyę obudził tutaj proces prasowy, który wytoczyli „esperantyści“ odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika „Deutsches Volksblatt“. Jak wiadomo, w sierpniu roku ubiegłego obradował w Dreźnie międzynarodowy kongres „esperantystów“, w którym wzięły udział wybitne osobistości z rozmaitych zawodów. Otwarcie kongresu powitał wymieniony dziennik artykułem, który miał wielce obiecujący tytuł „Kongres waryatów“. Już tym tytułem uczuli się obrażeni członkowie kongresu, ale artykuł zawierał dosadniejsze szczegóły, jak n. p. następujące zdania: „...że głupstwo nigdy nie zginie i że ciągle jeszcze jest za mało zakładów leczniczych dla rozmaitych bzików“ — albo: „odrobina ich rozumu rozmięknie do reszty“ itd.

Pomiędzy oskarżycielami publicznymi znajdowali się: pułkownik armii austryackiej Guthers, asystent uniwersytetu w Gracu dr Sirk, dr Thalwitzer, st. lekarz wojskowy, Fr. Matusewicz z Warszawy i cały szereg innych osób. Oskarżony redaktor przyznał się, że rękopis artykułu czytał, ale nie widział w nim osobistych napaści, ale ogólne, chociaż ostre uwagi. Po przemowie obrońców obu stron, sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednomyślnie pytaniu o obrazę czci tudzież zniewagę, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Biedna żona. W Kasie oszczędności w Czerniowcach w westybulu zemdlała wczoraj jakaś pani. Gdy ją ocucono i przywrócono do przytomności, oświadczyła, iż przed chwilą wyjęła z kasy 600 K. i niosła je w torebce do domu, kiedy wtem podszedł do niej jakiś młody człowiek i uderzył ją silnie w pierś, tak silnie, że aż zemdlała, a wtedy wyrwał jej z rąk torebkę i uciekł, zabrawszy jej całe te 600 K. Policya rozpoczęła dochodzenia i z nich się wykryło, że cała opowieść owej damy jest z palca wyssana. Nazywa się ona Marya Kulikowska i dostawała od męża pieniądze do składania w Kasie oszczędności. Że jednak wydatki domowe przewyższały tę kwotę, jaką mąż na nie przeznaczał, przeto p. Kulikowska zamiast składać te pieniądze w Kasie oszczędności, obracała je na potrzeby domu. Mąż był jednak przekonany, że pieniądze są składane w Kasie oszczędności, ciągle je sumował i gdy doszły do kwoty 600 K., postanowił je wyjąć, ażeby je w inny sposób sfruktyfikować. Posłał więc po nie żonę, a ona, biedactwo, nie umiała innego wymyślić wybiegu, jak tylko ów sfingowany napad.

Na czasie.

— Jaka jest różnica między katarem, a pieniędzmi?

— Nie wiem.

— Katar można łatwo nabyć, a trudno stracić, a z pieniędzmi ma się rzecz odwrotnie.

Na raucie.

— Ile też doktorowa może mieć lat?

— Tego nikt jeszcze nie zdołał dociec.

— A dowodzą, że kobiety nie potrafią dochować tajemnicy.

Nadesłane

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o lekarzu i kufrze okrętowym.

21 (Ciąg dalszy).

— Tegom nie powiedział — odrzekł dr Noel — albowiem jestem człowiekiem ostrożnym.

— Ależ spojrz pan na to! — odparł Silas, wskazując na trupa. — Oto leży przedmiot zbrodni w mojem łóżku, jak się z tego wytłomaczyć, jak to ułożyć, jak na to spojrzeć i nie doznać uczucia przerażenia i grozy?

— Grozy? — odparł doktor. — Nie. Gdy taki zegar zatrzyma się w ruchu, przestaje być dla mnie żywym organizmem, a zamienia się na mechanizm, który można zbadać lancetem. Kiedy raz krew zakrzepnie, już nie jest krwią ludzką; kiedy ciało już zamarło, nie może być dla nas nadal temsamem ciałem, któreśmy kochali i cenili. Wdzięk, urok i groza, wszystko ginie razem z duchem ożywiającym. Przyzwyczaj się spoglądać na nie spokojnie, albowiem jeżeli plan mój da się wykonać, będziesz musiał przebywać w największej bliskości tego, co taką cię teraz przejmuje grozą.

— Pański plan? — zawołał Silas. — Jaki plan? Powiedz mi prędko, doktorze, gdyż ledwie już żyję.

Nie odrzekłszy ani słowa, dr Noel podszedł do łóżka i zaczął badać trupa.

— Martwy — mruknął. — Tak — a ja przypuszczałem, kieszenie są próżne. Tak — i znaki na bieliźnie wycięte. Dokonali dzieła z całą dokładnością. Na szczęście, niskiego był wzrostu.

Silas słuchał tych słów w niesłychanem naprężeniu. W końcu doktor, dokonawszy oględzin zwłok, usiadł i, uśmiechając się, tak przemówił do młodego Amerykanina:

— Od chwili, w której wszedłem do pańskiego pokoju, nie dałem wypoczynku moim oczom, jakkolwiek uszy moje i język również zajęte były nieustannie. Zauważyłem przed chwilą, że ma pan tu w kącie ów potworny przedmiot, z którym ziomkowie pańscy włóczą się po całej kuli ziemskiej — jednem słowem kufer saratogański. Do tej chwili nie mogłem zdać sobie sprawy z przeznaczenia takich machin, że się tak wyrażę; lecz przed chwilą właśnie zaświtało mi w głowie. — Otóż — przeznaczeniem takiego kufra — jest przechowanie ciała ludzkiego.

— Czas wcale nie odpowiedni na żarty — zawołał Silas.

— Jakkolwiek być może, wyrażam się nieco żartobliwie — odpowiedział doktor — jednak doniosłość słów moich niemniej jest wielka. A przedewszystkiem młody mój przyjacielu trzeba wypróżnić ową skrzynię, czy kufer.

Silas posłuszny rozkazom doktora, zabrał się do pracy. Kufer saratogański wkrótce został wypróżniony, co oczywiście przyczyniło się do zapełnienia pokoju wszelkiego rodzaju przedmiotami — poczem Silas wziął trupa za nogi, doktor za plecy i złożyli go w bezpiecznem miejscu. Z wielkim trudem udało im się zamknąć wieko, poczem doktor własną ręką zamknął kufer na klucz i opasał powrozem.

— Tak więc — rzekł doktor — pierwszy krok, zmierzający ku pańskiemu oswobodzeniu zrobiony. Jutro, albo raczej dzisiaj, musisz pan starać się zaspokoić podejrzliwą ciekawość odźwiernego; zapłacisz mu poprostu wszystkie długi — to wystarczy; a ja tymczasem — z tem już musisz zdać się na mnie — wszystko przygotuję, żeby sprawę doprowadzić do jakiegoś końca. Tymczasem proszę pana do mojego pokoju, musisz odpocząć przedewszystkiem.

Następny dzień był najdłuższym dniem w życiu Silasa. Zapowiedział, że niema go w domu dla nikogo; siedział w ponurem zamyśleniu i spoglądał nieustannie na kufer saratogański. Tymczasem własna jego ciekawość zwróciła się przeciw niemu; albowiem obserwatoryum jego stało teraz otworem, a Silas czuł wyraźnie, że Madame Zephyrine bacznie przygląda się wszystkim kątom pokoju. Okoliczność ta wprawiła go w taką rozpacz, że zerwał się wreszcie i zatkał ową szparę od strony swego pokoju.

Późnym wieczorem dr Noel wszedł do pokoju i przyniósł dwie koperty niezaadresowane, z których jedna wydała się zanadto grubą, a druga tak cienką, jakby nic w sobie nie zawierała. — Silasie — rzekł, siadając koło stołu — przyszedł teraz czas, żeby ci wyjaśnić mój plan ratunku. Jutro rano, wczesną porą, książę Florizel z Bohemii powraca do Londynu, albowiem już dość nacieszył się karnawałem paryskim. Szczęściem dla mnie udało mi się niedawno wyświadczyć pułkownikowi Geraldinowi, wielkiemu koniuszemu, Jego Wysokości, jednę z owych przysług, tak częstych w moim zawodzie, a tkwiących w pamięci na zawsze po jednej stronie i po drugiej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zołądek

wzmacniają, trawienie ułatwiają, łagodnie zgagę, wzdęcia usuwają, działają nam Fellera pigułki rabarbarowe z marką Elsapillen, 6 pudełek za 4 korony franko, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 125 (Kroacya). *Karol.* 38

Co tylko wyszła z druku broszurka p. t.:

PAMIĄTKA pierwszej spowiedzi św.

dzieciom szkolnym ofiaruje

Ks. Józef Kajdas.

Cena 10 hal.

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 13 hal. wysyła franko

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708 50c

---

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Praktykant

biurowy, z dobrego domu, mający rodziców w Krakowie z ukończoną conajmniej 3 klasą szkół średnich znajdzie zaraz umieszczenie w większej firmie handlowej.

Zgłoszenia pod Nr. 1284, poste-rest. Kraków. 211

Do sprzedania.

Kinematograf

mało używany z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. 187 Oglądać można w składzie aparatów fotogr. A. Larischa, Szewska 19.

Handel towarów korzennych i spożywczych na bardzo ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania. Wiadomość Sołtykowski ul. Wolska 21 (między 12 a 2 popoł.). 205

Piekarnia, oraz sklep towarów mięszanych na prowincyi dobrze się rentujące do sprzedania. Obrót roczny 35.000 K. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 206

Spółka rolnicza w Łapanowie p. loco ad Bochnia

ma do sprzedania 217

60 ctn. metrycznych ładnego owsa starego z r. 1907.

Gabilotka na fotografie do sprzedania. Wiadomość: ul. Bracka l. 1a, I piętro u p. Rysia. 219

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości 150/250 cm. za 16·50 Kor. franko
1 sz. weby Ia. 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i badawiany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. 769. 49



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 6·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 9·60
o podwójnych kopertach . . K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 40

Pantofelki

domowe męskie i damskie para po koron 1·20 i 2·60

poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4. 169

Dobre i tanie



są wyroby pierwszej fabryki zegarów **HANNSA KONRADA** c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1162 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. Budzik konkurencyjny koron. 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·30. Zegar pendułowy koron 8·50. 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3·000 rycin za darmo i opłatnie. 88

Na zabawy i do teatru

pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — - karmelowane cukry. - —

Ceny niskie. 77d

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15

Zegary

Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła **Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy). Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—. Budzik K. 2·90. Zegar pendułowy K. 8·50. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 68

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Telesznickiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42



Darmo i opłatnie

wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2 000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łancuszkiem tylko kor. 3·50.

Michał Horowitz

176 Kraków, Dietlowska 57.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

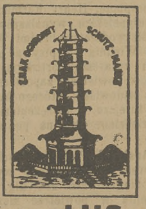
KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1853.  Rok założenia 1853.

Szarski i Syn

w Krakowie. 44

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Nowy kurs od 1 grudnia 1908.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Floryańska 55, albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 27

Tylko na maśle.

Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) 1/2 kg. kor. 2·—

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże 1/4 kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce

glasse — Palermo 1/2 kg. K 2·—

Czekoladki

same doborowe mieszane 1/2 kg. kor. 3·—.

1/2 kg. mięszanych

pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.

Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy

z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska Fabryka Czekolady i Kakao

Floryańska l. 45.

Telefon Nr. 466, Kraków.

Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Zmiana lokalu! Zmiana lokalu!

Pracownia wyrobów ślusarskich

Jana OREMUSA

przeniesioną została z dniem 1-go lutego b. r. z ul. Długiej l. 44

na ul. Długą l. 7.

Szyld dla kowala kuty ozdobny jest bardzo tanio tamże do sprzedania. 218

Piekarnia 213

Stanisława Długoszewskiego

Zwierzyniec, ul. T. Kościuszki l. 6.

Odznaczona na wystawie kucharsko-spożywczej w Preszburgu 1908 r., za codzienne swoje wyroby (a nie specyalne na wystawę) „Dypolomem uznania i srebrnym krzyżem zasługi“ — poleca Pieczywo doborowe wszelkiego rodzaju, jako specyał chleb żytni światły po 20, 26 i 40 hal. Piękną bułkę tartą i codziennie świeże drożdże. Obok piekarni urządziłem skład mąki i innych artykułów spożywczych, zawsze najlepszej jakości. Niezrównanej dobroci makaron marki „Monopol“ 1 kg. 80 h. Dziękując Sz. PT. Publiczności za dotychczasowe względy, proszę o łaskawą pamięć i nadal. Z poważaniem St. Długoszewski.

Uwaga. Od 14 lutego br. na każdą niedzielę wypiekam świeże pieczywo.

„Bank parcelacyjny“

w Krakowie,

Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 215

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 26

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

1. JAWORNICKI.

Nie zaniedbaj pan

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.



Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·60, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·90, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brux Nr. 1483 (Czechy). 85

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 65

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło

nieprzemakalne na obuwie.

PODKŁADKI

gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 198

Reim i Spółka, Kraków.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ **Kraków, Rynek gł. l. 8.**

Zygmunt Kośmiński

rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19

wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą **bezpłatnie** i **franco** każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle

100 adresów (tylko z prowincyi, bez głównych miast)

urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. WEISS, Wiedeń II/1 Lichtenauer Nr. 4.

Adr. Telegrf. Hawełka, Kraków. Nr. Telef. 930.

Na Karnawał

poleca

A. HAWEŁKA

w Krakowie, ces. i król. Dostawca Dworów

Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy** i **Galarety** z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; **Kapłony** i **Pulardy** styryjskie; Pasztet z dziczyzny, **Pasztet rybny**; **Jabłka** i **Gruszki** tyrolskie, „Calville“ francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie; Owoce** kandyzowane francuskie („Fruits assortis glaces); Stara Żytniówka; Smaczne **Wina** węgierskie.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.